

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadstawo“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwr-
cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Wymiar katolickie:
Konstantego.
Grzegorza.
Krystyny panny.

Grecko-katolickie.
Wasyła.
Kassjana.
Jewdoki m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYJOJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszce, i ptactwo
wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 21 m.
Zachód „ o 5 g. 57 m.
Barometr 760. Zupełna odwilż.

Z łoża śmiertelnego na tron.

Palec Boży dotknął Hohenzollernów. Wilhelm konając od kilku już tygodni, musiał patrzeć meki jedyne swego syna, operowanego w San-
nie z nieuleczalnej choroby. Musiał patrzeć na
niepniecie jedynej córki, w. ks. badenkiej, której
marł temi dniami syn w sile wieku. Wnuk zmar-
Wilhelma, któremu chwilowo powierzona by-
rejeneracja, nie należy także do zdrowych. Wsku-
skrofulów bowiem, cieknie mu z uszu mate-
Syn zmarłego przerwał walkę o swe życie w
toniu włoskiem, i pospieszył objąć tron, na
według intencji wszechwładnego Bismarka
miał zasiąść. Oto krótka biografia nowego ce-
niemieckiego:

Fryderyk (Wilhelm Mikołaj Karol) urodzony
paźdz. 1831 r. w Poczdamie otrzymał staran-
wychowanie i naukowe wykształcenie. Naucz-
niem jego był historyk Curtius. W 18 roku ży-
wstąpił do gwardji królewskiej, a w rok pó-
niej (1850) uczęszczał do uniwersytetu w Bonn.
25. stycznia 1858 ożenił się z najstarszą córką
owej angielskiej Wiktorją (ur. 1840) i awan-
wał równocześnie na generała. Z polityką Bi-
marka rzadko się zgadzał. Z usposobienia łago-
i taktowny, łagodził nieraz wybujałości mili-
tyzmu. W r. 1866 dowodził II. armją, która
Nachod wtargnęła do Czech i po rozpra-
ch pod Skalicami, Trutnowem itp. przyczynił
do zwycięstwa pod Königraetzem, co zresz-
to zasługą jego szefa sztabu jen. Blumenthala.
wojnie francuskiej dowodził III. armją, która
synęła zwycięstwami pod Weissenburgiem i
orth, rozstrzygnęła bitwę pod Sedanem, a pod-
obległena Paryża główną kwaterę miała w
ersalu. Tamo „Fryc“ został cesarzewiczem nie-
eckim. Ma trzech synów (z których najstarszy
Fryderyk Wilhelm liczy obecnie 29 lat), i
tery córki. Najstarsza z nich urodziła się w r.
1860. Oto krótki szkic życiowy pacjenta, który się
musiał zwlec z łoża śmiertelnego, dla objęcia tro-
cesarskiego. Jako cesarz będzie się nazywał
ryderyk zapewne V. natomiast jako król pruski:
ryderyk III. Ma on sławę poczciwego człowieka,
nie obcujującego z ludem, i dlatego zapewne
nie cieszy się przychylnością wyznawcy „krwi i
paża“. Ale czy rozumieją Hohenzollerny pa-
le Boży?

„Polacy i Rosjanie.“

Wydawane w Genewie czasopismo rosyjskie
woboda, zamieściło artykuł p. t. „Rosjanie i Po-
r“ rzeczywiście interesujący, ze względu na
powiedziane w nim poglądy o wzajemnym sto-
unku obu narodowości.

Przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Nie mało politycznych bezpraw — pisze
woboda — popelnily figury nasze w imieniu ro-
syjskiego narodu. A naród rosyjski pozbawiony
wszelkiej możności protestowania przeciw takim
nadużyciom jego imienia, zniewolony nosić na
swoich barkach hańbę, którą ziemię rosyjską okry-
wają jej figury, musiał być zawsze kozłem ofiar-
nym i znosić niezastępowane obwinienia ze strony
przywódców.“

„Jak krwawe piętno — pisał Herzen — bez-
stannie ukazujące się oczom lady Makbeth —
tak przelana krew polska dręczy sumienie prawe-
do Rosjanina.“

„Lecz czyż najwybitniejsi Rosjanie, pełni po-

święceń obywatela Dekabryści, nie wyciągali rąk
do polskich patriotów i nie przyjmowali za głów-
ny warunek przymierza z Polską odzyskanie jej
politycznej niepodległości?“

„Czyż wszystkie nasze polityczne stronnictwa,
walczące różnemi sposobami z caryzmem nie o-
świadczały się zawsze za oswobodzeniem Polski?“

„Ależ i całe społeczeństwo rosyjskie nie za-
dawałnialo się platonicznem współczuciem dla
Polaków.“

„Czyż nie ginęły walcząc w szeregach po-
wstańców setki i tysiące Rosjan?“

„Czyż sympatja rosyjskiego społeczeństwa
dla gnębionych Polaków nie wsiąkała tak głę-
boko, że aż nasi oficjalni opiekunowie dopatrzyć
w nich musieli niebezpieczeństwo dla tronu ro-
syjskiego, a znany zbrodzień Katkow, czy nie
nawoływał w swoim policyjnym organie o najsu-
rowsze drakońskie prawa przeciw rosyjskiemu po-
lonizmowi?“

„A nie tylko naturalne współczucie dla cier-
pień szlachetnego narodu pociąga nas ku Pola-
kom: — ucisk i niedola zarówno Polaków jak i
Rosjan, wspólność interesów w walce przeciw
zobopólnemu wrogowi, oto co zbliża myślących
ludzi w Rosji i Polsce, i to jest, co utrwalić mo-
że ich polityczną łączność.“

Artykuł kończy się formalną odezwą do Po-
laków o wzięcie udziału w rosyjskich dążnościach
do wolności pod dawnem polskiem hasłem: „za
naszą i waszą wolność“.

W istocie zawsze walczyliśmy „za naszą i wa-
szą wolność“, i dopóki istnieć będziemy mimo hasel
reakcyjnych, grasujących wśród kasty uprzywilo-
wanej, skoro tylko takie hasło się podniesie sta-
niemy śmiało i z przekonaniem. Gdyby partja
postępowa w Rosji wzięła górę z pewnością mog-
łaby liczyć na sympatję i poparcie całej Polski.
Inna jednak rzecz, czy byłoby rzeczą wskazaną,
abyśmy brali czynny udział w rewolucyjnym ru-
chu rosyjskim, który dotychczas nie wyszedł po-
za terorystyczne spiski. Udział Polaków mógłby
tylko szkodzić sprawie rewolucji w Rosji, do ogól-
no-ludzkiego pierwiastku wolnościowego mieszając
element narodowy, czego z pewnością rosyjska re-
akcja i tak płotąca ciągle smalone duby o „pol-
skiej intrydze“, wykorzystaby nie omieszkała. Na-
ród zdobywa sobie wolność tylko wtedy, jeżeli
dorósł do tego, jeżeli idea swobody ogarnęła
szerokie warstwy społeczeństwa. Wtedy zdobycze
wolnościowe są trwałe. Dla tego współdział Pol-
aków w czysto rosyjskim ruchu byłby czemś
sztucznym, czego sami Rosjanie zdrowo i jasno
zapatrujący się na sprawy życzyłyby sobie nie
powinni.

Postępy panslawizmu.

VI. W r. 1884 umarł znakomity historyk u-
kraiński Kostomarov, założyciel „bractwa Cyryla
i Metodego“. W rok później wydrukował miesię-
cznik moskiewski *Russkaja Myśl* pamiętnik jego,
podyktowany przed śmiercią pani Biłozerskiej. W
pamiętniku tym między innymi opowiada też Ko-
stomarov o założeniu owego towarzystwa, które
w r. 1847 zostało aresztowanem. Ciekawa rzecz je-
dnak, program owego towarzystwa nawet po nie-
mal 40 latach wykreśliła cenzura rosyjska ze stro-
nic *Russkoj Myśli*, — dopiero w styczniu 1886 r.
program ten pojawił się w biografji Kostomarowa
pióra p. Siemiowskiego w specjalnym miesięczni-
ku historycznym *Russkaja Starina*. By dać czy-

telnikom dokładne pojęcia o owym drugim ro-
dzaju panslawizmu, uważamy za rzecz odpowie-
dnią podać program Kostomarowa w dosłownem
tłumaczeniu.

„Towarzystwo Cyryla i Metodego“ miało na
celu rozszerzenie idei wzajemności słowiańskiej i
przyszłej federacji narodów słowiańskich na osno-
wie pełnej swobody i autonomji narodowości.
Plan tego towarzystwa, który później szczegóło-
wiej został opracowany, był w przybliżeniu na-
stępujący:

„Werbować jak największą liczbę członków
między wszystkimi Słowianami i ludźmi wszelkich
stanów, osobliwie zaś profesorów, nauczycieli i li-
teratów, gdyż oni najwięcej mogli mieć wpływu
na młodzież i przygotować ją do przyszłej dzia-
łalności.“

„W religji zupełna swoboda, wszystkie wy-
znania powinny używać równych praw. Zabronio-
na była wszelka religijna propaganda, jako bezu-
żyteczna przy wolności. Było jednak zdanie, że
należałoby skłonić Słowian wyznania katolickiego
do przyjęcia słowiańskiego języka w nabożeń-
stwie.“

„Co się tyczy języka, który miałby stać się
wspólnym dla wszystkich Słowian (oczywiście
wspólnym jako pośredniczący, ale nie jedynym)
nie było ostatecznego postanowienia, skłaniano się
jednak za językiem wielkoruskim, jako najbardziej
rozszerzonym. Oświata ludu miała być obowiązk-
wą. Uznano konieczność zniesienia pańszczyzny,
szlacheckich i wszelkich innych przywilejów, znie-
sienie kary śmierci i kar cielesnych, prócz ustaw
kwarantanowych i czasu wojny.“

„Był zamiar skłaniać inne narody słowiań-
skie, by w przyszłości przyłączyły się do Rosji i
utworzyły z nią federację. Rosja miała być rozbi-
tą na „kantony“: północny, północno-wschodni,
południowo-wschodni, dwa nadwołżańskie górny
i dolny, dwa ukraińskie, jeden średni, dwa połu-
dniowe, dwa sybirskie, jeden kaukazki; Białoruś
miałaby tworzyć oddzielny kanton, tak samo Pol-
ska, Czechy z Morawą, Serbja, Bułgaria; część
Galicii miała być połączona z Polską, druga część
z kantonem zachodnio-ukraińskim itd. Podział ten
nie był uznany za coś ostatecznego, i mógł być
zmieniony odpowiednio do potrzeb ekonomicznych
i innych.“

„Kijów nie miał należeć do żadnego kanto-
nu, ale miał być centralnem miastem, gdzieby się
zbierał Sejm ogólny. W Sejmie dwie Izby: w je-
dnej wybieralni senatorowie i ministrowie, w dru-
giej postłowie. Sejm ogólny powinien był zbierać
się co cztery lata i częściej w razie potrzeby. W
każdym kantonie miał być swój Sejm, któryby
zbierał się co roku, swój prezydent i senat.
Zwierzchnia czyli centralna władza spoczywałaby
w ręku prezydenta wybieralnego na cztery lata i
dwóch ministrów: spraw zewnętrznych i spraw
wewnętrznych.“

„Dla wspólnej obrony federacji od nieprzyja-
ciół zewnętrznych miały służyć wojska regularne,
ale nie bardzo liczne, gdyż w każdym kantonie
miała być własna milicja i pospolite ruszenie wy-
ćwiczone w sztuce wojennej na wypadek wojny.“

Taki jak wyłożony powyżej program był bar-
dzo idealistyczny; nie dziw więc, że po powrocie
z wygnania, już za czasów Aleksandra II., Kost-
omarov nie trzymał się go w całości. Dziwna, a
w każdym razie smutna rzecz jednak, że Kost-
omarov i jego przyjaciele, którzy w r. 1861 — 62
wydawali *Osnowę* i kierowali ruchem ukraińskim

nie nami, gdy przemawiamy za poparciem pieniężnym poznańskiego banku ziemskiego.

W sprawie pomnika Mickiewicza. Czytamy w *Czasie*: Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie już około 15. bm. zbierze się ścisły komitet pomnika Mickiewicza, złożony z pp.: Mitejki, hr. Artura Potockiego, hr. Konstantego Przędzieckiego, prof. Zacharzewicza i p. L. Jaworskiego. Na opóźnienie zebrania wpłynęło po części zajęcie hr. Artura Potockiego, jako wiceprezesa krajowej komisji gorzelnianej, tudzież zajęcie jego jako prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego również w sprawie gorzelnianej i w sprawie składów zbożowych. Nie mogło też być przyspieszonym posiedzenie komitetu, p. Jaworski bowiem wyjechał właśnie do Wiednia. Zresztą i sam tok pracy ścisłego komitetu nie pozwalał na wiele wcześniejsze zwołanie komisji pięciu, albowiem godnym uznania kierując się względem, pragnęła ona zbadać recenzje projektów tak drukowane, jak pisane, które wskutek odezwy wciąż jeszcze nadchodzą do kancelarii komisji. Prócz zbadania dokładnego recenzji, o ile doszły nas wieści, zamierza komisja porozumieć się ustnie z znakomitszymi znawcami tak co do modelu stanąć mającego pomnika, jak i co do miejsca pod pomnik, by sprawę tyle ważną rozstrzygnąć ostatecznie wedle najlepszej wiedzy i woli.

Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski wyjechał we czwartek rano z Krakowa do królestwa Polskiego.

Składki. Dla Kiryłowej Robak St. S... 1 zł.
Dla Marii Adamskiej: P. V. 1 zł., L. R. 1 zł., W. J. J. 1.33, Br. T. por. (Choć nie wiele lecz z szczerego serca) 1 zł., Ks. Z. W. 2 zł., Mel. Krzaczkowska 1 zł.

Dla djurnisty Rzep.: Ks. Z. W. 1 zł., Br. T. por. (Choć nie wiele lecz z szczerego serca) 1 zł., W. J. J. 1.33, L. R. 1 zł., P. V. 1 zł., St. S... 40 ct.

Dla Magoczego: P. V. 1 zł., W. J. J. 1.33, Br. T. por. (Choć nie wiele lecz z szczerego serca) 1 zł., Ks. Z. W. 2 zł.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków koła literackiego odbędzie się d. 15. bm. w czwartek o g. 7. wieczorem w lokalu koła. Na porządku dziennym: Wnioski wydziału.

Proletariat. Jak wielu jest u nas różnorodnych sądów, dowodem fakt, że policja aresztowała wczoraj na bruku 35 osób za zebranie. Odstawia się tych niedaków bądź do ich miejsca zamieszkania, bądź do aresztów policyjnych, z kąd wyszedłszy żebrzą na nowo, i coż począć mają? Piekacą jest zaiste sprawa zaobcowania u nas jakiegoś domu pracy, przytulku dla żebraków ginących z głodu, albowiem proletariat ten wzrasta w mieście w sposób zastraszający, a ztąd mnożą się te wslawione rabunki, kradzieże i przestępstwa w zastraszający sposób.

oryginalność w pojmovaniu i miłość tematu, jaki ma do odtworzenia plastycznie.

Dowodem tego niech będzie ostatni konkurs na pomnik dla Mickiewicza.

Są niestety ludzie, którym nigdy dogodzić nie można i tacy twierdzą stanowczo, że ostatni konkurs wypadł gorzej niż dawniejsze. Na takie zdanie stanowczo się nie zgadzamy.

Przeciwnie — dobroć ogólna projektów została na tym samym poziomie co dawniej, a jeżeli nie było wybitniejszych prac, to skorzystaliśmy o tyle, że karykatur jakie dawniej były — teraz brakło zupełnie. Nie mieliśmy śmieszności pomnikowych, nad którymi by tłumy publiczności stały, gwoli ubawienia się! Być może, że mniej dyletantów brało udział w konkursie. Smutnym a prawdziwym tylko jest fakt, że zdolniejsi rzeźbiarze, których prac w roku 1885 stały w rzędzie najlepszych projektów, tym razem osłabli widocznie już w tej ciągłej i nużącej pracy stworzenia rzeźby nadzwyczajnych. Wprawdzie z małym wyjątkiem, dawniej nagrodzeni, zostali i teraz odznaczeni, ale projekta ich były w porównaniu z dawnymi gorsze.

Umysł artysty, który uwidomił już raz swoją myśl, nie jest w stanie tę samą myśl po raz wtóry i trzeci według zmieszanych wymagań i rad krytyków, lepiej wykonać. Mamy na to dowody aż nadto potwierdzające to mniemanie.

Weźmy np. p. Dykasa, który nagrodzony w swoim czasie jedną nagrodą, później w 1885 za najlepszy pierwszy projekt, poprawił swój projekt podług żądania i rad jury, a więc samych znawców.

Projekt ten z poprawkami znawców przedstawia się o wiele gorzej niż dawniejszy! P. Celiński, odznaczony drugą nagrodą, za-

Złudzenie. Niedawno jeszcze w dwóch punktach miasta paliły się latarnie gazowe ulepszone, o płomieniu okrągłym. Umieszczono je jak wiadomo na placach Marjackim, Bernardyńskim i przed kasynem miejskim. Piękne światło, blaskiem swym nie wiele ustępujące elektrycznemu oświetleniu, budziło nadzieję, że towarzystwo dessauskie, zrobi z nas nareszcie ludzi jasnie oświeconych... Tymczasem latarnie owe zdjęto i znowu pozostajemy w cieniu blade-żółtych dotychczasowych lamp ulicznych.

Wypredaże. Od kilku miesięcy, jak już niejednokrotnie notowaliśmy, namnożyło się we Lwowie sporo sklepów, tak zwanych bazarów, niby ogłaszających wypredaże po cenach niby niższych. Istotnie ceny na pozór są niskie, ale rzeczywistość przechodzi o wiele wartość towaru. Obwieszczanie o owych „wypredażach“ jest prostym... szwindlem. Sklepy te codziennie zaopatrują się w zleżały, wybrakowany towar tandetny i codziennie wyprzedają go za setki zł. A naiwna publiczność daje się łapać na taki prosty figiel i cieszy się kupiwszy np. za 20 ct. to co istotnie nie warte i połowy. Dodać nie zawadzi, że dwa takie „wiedeńskie bazy“ ogłoszono ostatnimi dniami fałszywe krydy. Uczciwy i solidny handel!

Bazar tandety wiedeńskiej weisnął się podstępny sposóbem do lokalu w hotelu Żorza, opróżnionego chwilowo przez znaną we Lwowie firmę Krimmera (wyrobów gumowych), która wskutek zamierzonej przebudowy gmachu hotelowego, musiała się przenieść w inne miejsce. Bazar ten prowadzony bezmiennie począł manipulacjami swojemi kompromitować zwyczaj handlowy porządnym i na tem pryncypalnym miejscu stolicy zachowywał się tak, jakby był na ulicy Smolewej lub serbskiej. Władza przemysłowa zarządziła tedy zamknięcie jego.

Nieźła kombinacja. Bywają wypadki, że właściciel domu dopłaca lokatorowi, byle się tylko wyprowadził; nie słyszeliśmy jednakże, aby gospodarz płacił za pozostanie lokatora w mieszkaniu na dawnych warunkach. Zdarzyło się to panu Sid., który od sześciu lat mieszka w jednym lokalu, obecnie zaś postanowił wyprowadzić się lub osiągnąć obniżkę ceny czynszu o 50 gld. rocznie. Na przedstawienie sprawy w tym sensie, przez pana S. uczynioną, właściciel domu, po chwili namysłu, oświadczył:

— Mogę panu obniżyć czynsz w praktyce, lecz nie mogę formalnie; zechciej pan więc podpisać nowy kontrakt na dawną cenę i pieniądze wnosić każdego pierwszego, jak dotąd, rzeczywistą zaś obniżkę ja panu dam gotówką.

I wręczył 50 gld. lokatorowi, który, naturanie kombinacja podobną przyjął tem chętniej, że w danej chwili owe 50 gld. mocno mu się przydały. Zdumiony tak osobliwym obrotem rzeczy, pan S. nie mógł wszak-

stował się również do zdania naszych krytyków i zepsuł dawny projekt, wreszcie p. Barącz zrobił również to samo. Wolimy dawniejsze!

Z tych trzech projektów dawniej nagrodzonych, a poprawionych sumiennie podług życzeń krytyki, zalety jeden tylko Dykasa otrzymał obecnie list pochwalny, co nie wygląda właściwie na odznaczenie, ale na manifestację ze strony obecnego składu jury, względem dawnego. Należało bowiem umieścić projekt p. Dykasa albo po za obrębem konkurencji, albo dla samej konsekwencji przyznać mu znowu pierwszą nagrodę.

Jednemu z młodszych rzeźbiarzy*) nie pozwolił pan dyrektor Łuszczkiewicz**) wystawić dawnego projektu, jako znanego już publiczności, a więc i sędziom, a p. Rygiar za projekt p. g. „Maryar“, który dawna jury nie uważała za godny choćby pochwalnej wzmianki, otrzymał teraz drugą nagrodę, a co więcej, znajdują się tacy, którzy są za jego wykonaniem. Prawda, że „Maryar“ został pomalowany, a jak wiadomo w Polsce ma „farba“ wielkie dzisiaj znaczenie!

I pocóż się p. Rygiar męczył nad „szóstym“ projektem na pomnik? który jest wprawdzie bardzo dobrym i odpowiednim z poprawkami do pozostawienia, ale za to traci szematyzmem pomnikowym i nie ma genialności jakiej chcemy „my—znawcy!“

A Marcinkowski, Lewandowski, Gadomski, czyż nie dali nam teraz stosunkowo gorszych prac, pomimo że powtórnie odznaczeni zostali listami pochwalnymi, a Gadomski nawet trzecią nagrodą?

(Dokończenie nastąpi.)

*) Panu Lewandowskiemu „Sursum corda“

**) Jako przyjmujący projekta i urządzający wystawę.

że zataić zdziwienia i ciekawości co do pobudek, jakie właścicielem domu kierowały.

— Widzisz pan — pouczył go ten ostatni z dobroliwym uśmiechem — myślę na wiosnę dom sprzedać, zależy mi więc na utrzymaniu wyższej cyfry dochodów. Oto cały sens tej operacji. Panu mogę to powiedzieć, bo wiem, że mię nie wydasz z sekretu.

I nie wydał pan S. Ale — coż się ukryje przed reporterem!...

W roli przyjaciela. Wczoraj przed południem przyszedł do pana T., urzędnika bankowego, mieszkającego na ulicy Batorego, jakiś człowiek, dość lichy ubrany, z twarzą widocznie znękaną bolesnymi przejściami i przedstawił się jako kolega szkolny Rem...

Pan T. w smutnym tym człowieku nie mógł poznać swojego niegdys przyjaciela i towarzysza, o którym, po wyjeździe jego przed laty 10 nie słyszał. Czas i nieszczęścia zmieniają ludzi, pomyślał gospodarz, i do krótkiej rozmowie, ujęty wspomnieniem młodości i smutnem położeniem kolegi, zaprosił go, aby się w domu rozgościł i czekał jego powrotu z biura. Koleżka okazywał nieklamane rozczulenie. Po odejściu przyjaciela do biura, koleżka czem rychlej opatrzył całe mieszkanie, przebrał się od stóp do głowy w ubranie i bieliznę, wzięte z szafy przy rozbiciu zamka, zaopatrzył się w spory węzełek z cenniejszej garderoby i kilku przedmiotów, i tak przeobrażony, zamknąwszy drzwi, wyszedł. Nieszczęście chciało, że pan T., mając gościa w domu, wczesniej uwolnił się od zajęcia, i powracając spotkał się w samej bramie z rzekomym Rem... Można sobie wystawić jego zdumienie na widok przebrania i węzełka. Posłał więc stróża po policjanta, lecz zanim ten przybył, samozwaniec rozpaczliwie błaganiami i łzami zdołał rozczulić poszkodowanego, który przebaczył mu zbrodni odebrawszy oczywiście swe rzeczy.

Gończym barszczem oblała w sprzeczce służąca Agnieszka Bożek fornała Walentego Listwana, na folwarku Motycze poduchowne, w powiecie tarnobrzejskim. Biedny Listwan, młody jeszcze chłopak, jest tak ciężko oparzony, że musiano go odwieźć do szpitala w Rzeszowie. Energiczną Bożkównę pociągnięto sędownie do odpowiedzialności.

Znowu parasol go ocalił. Na przechodzącego ulicą Furmańską Antoniego Gebicza spadła wczoraj lawina śniegu z dachu domu l. 7, i potrząsała mu parasol, którym na szczęście się zasłonił. Ponieważ przed domem nie było żadnych znaków ostrzegających, poszkodowany wystąpił przeciw gospodarzowi na drogę sądową.

Zwłoki dziecka. Komisja policyjna znalazła na Bogdanówce na wale kolejowym zwłoki 2-miesięcznego dziecka płci męskiej, które były obwinięte w białe pieluchy. Znalezione zwłoki były uszkodzone przez płacizno dzikie, które zwabione łupem, w wielkiej ilości okrażało to miejsce. Poszukiwania za wyrodną matką zostały zarządzone.

Nagła śmierć. Wczoraj o god. 2. w nocy zmarła nagle 17 letnia Rozalja Łozińska, służąca w domu pod l. 123 przy ul. Łyczakowskiej. Zmarła cieszyła się zawsze jak najlepszym zdrowiem i w dzień przed śmiercią była nawet ożywioną. Wieczorem dostała nagłych nudności i wymiotów, lecz domownicy lekarza nie sprowadzili, nie widząc nic nadzwyczajnego w tej chorobie. Przywołany rano dr. Elektorowicz nie mógł na razie określić przyczyny śmierci, zatem zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala celem obdukcji.

Pożywił się! W sieni w domu nr. 34 przy ul. Żółkiewskiej rozbił jakiś amator stojącą tam spiżarkę i zabrał z niej wszelkie zapasy produktów spożywczych 5 kwart smalcu i flaszki z wiszniakiem i sokiem malinowym. Poszkodowanej Ernestynie Krüger, już po raz trzeci podobno tej zimy wyrządzają lwowscy rzeźmie-szkowie tak dotkliwą psotę.

Podczas polowania w lasach Mętkowskich, w powiecie chrzanowskim, napotkany klusownik, Wincenty Głogowski z Babie, począł uciekać. Jeden ze służby leśnej, Jan Szala, strzelił za uciekającym i zranił go ciężko. Szalę pociągnięto do odpowiedzialności.

Trzecia produkcja kapeli „Harmonia“ dla członków towarzystwa odbędzie się we czwartek d. 22. marca br. o godzinie 7. w kasynie miejskim. Członkowie towarzystwa za okazaniem biletu sezonowego mają wstęp wolny wraz z rodzinami. Ci zaś, którzy nie otrzymali takowego raczą się zgłosić do kancelarii towarzystwa przy ul. Strzeleckiej l. 7. rano między godz. 9. a 12. lub po południu od 3. do 5.

Zabójstwo. Do „Diła“ donoszą z Sokala, że zandarm zakłul także pewnego mieszczanina bagnetem na śmierć za to, że tenże sprzeciwił się aresztowaniu.

4000 zł. zamiast 5000 zł. otrzymał deputowany do Rady państwa hr. Tyszkiewicz w liście pieniężnym wysłanym do Wiednia ze Lwowa. List był de-

klarowany na 5000 zł., a nie jak doniosły dzienniki na 10.000 zł. Brakuje zatem 1000 zł. a nie 6.000 zł. Doniesienie dzienników lwowskich, jakoby pieczęcie miały być naruszone również nie jest prawdziwym i zdaje się, że albo wysyłający list w deklaracji się pomylił, lub brakującą kwotę z listu przed oddaniem go na pocztę wyjął.

Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach z czystego zysku zeszłorocznego ofiarowało dla miejscowej straży ogniowej 40, a dla towarzystwa oświaty ludowej 20 zł.

Miljony pod nogami. Gorlicki *Przegląd* powiatowy pisze: Mimo ogólnego zasystowania robót kopalnianych z powodu niesłychanych śniegów i mrozów, dowiercili się pp. Berghaim i Mac Garvey w Wietrznej w końcu ubiegłego miesiąca w nowym, blisko dawnych wierconym otworze świdrowym, w głębokości 280 metrów do nowej fontanny ropnej, która się co do wydajności obfitszą jeszcze od poprzednich przedstawia.

Nadto w Golcowy, na nowym zupełnie terenie niedaleko Iwonicza i lasu, gdzie znajduje się sławna bełkotka, dowiercili się ci sami panowie do ropy i przewiercili pokład wosku ziemnego, ten ostatni w głębokości 40 metrów. Wydajność ropy dotąd oznaczyć się tam jeszcze nie da, toż samo z otworu świdrowego przewidzieć nie można, czy wosk ziemny znajduje się w takiej obfitości, aby się eksploatacja opłacała, w każdym jednak razie fakta te dowodzą, że punkt ciężkości galicyskich kopalni minerałów żywiczych przeniesie się niebawem w tamte okolice, do niedawna prawie jeszcze odłogiem leżące i nietknięte.

Biblioteka polska w Wiedniu. Dnia 5. bm. odbyło się w lokalu Biblioteki polskiej walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Przedmiotem obrad było naprzód sprawozdanie z czynności wydziału od maja, tj. od czasu wejścia w życie Towarzystwa, do końca grudnia z. r., tudzież zamknięcie rachunków z r. 1887 i uchwalenie preliminarza na r. 1888.

W tej dyskusji brali udział pp. Skórski, Zins, Szczepański, Hausner, Twardowski, Vayhinger, Rosenstock, oraz członkowie wydziału: Binder, Łoś, Sławikowski. Wszyscy mówcy uznali prawidłowy i korzystny rozwój Towarzystwa, mianowicie w kierunku pomnażania zbioru książek, rozpoczynania tychże, podjętej przez pojedyncze sekcje w różnych kierunkach pracy i nauki polskiego języka, udzielanej dzieciom polskim, w Wiedniu mieszkającym. Utrzymywanie nadal osobnej czytelnicy jako punktu zbornego dla zamieszkałych w Wiedniu Polaków uważano dość ogólnie za niepotrzebne, gdyż dotychczasowe doświadczenie poczyło, że mało kto z tego korzysta i wyrażono wskutek tego życzenie, aby związując czytelnicy i lokal klubowy, oszczędność ztąd wynikająca obrócić na zakupno książek i na popieranie podjętego tak szczęśliwie nauczania dzieci polskich. Pojem sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości i uchwalono preliminarz zgodnie z wnioskami.

Następnie po krótkiej rozprawie przyjęto zmiany statutu, przygotowane na podstawie wniosków i poprawek, uczynionych przez pojedynczych członków i przez wydział na poprzednich zgromadzeniach. Prezesowi, oraz całemu wydziałowi wyrażono jednomyślnie uznanie za dotychczasowe kierownictwo, oraz specjalne podziękowanie państwu Kłuskowskiemu za gorliwe zajęcie się nauką dzieci.

Na końcu przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano przez akklamację ks. Jerzego Czartoryskiego; do wydziału kartkami jednogłośnie pp.: dr. Bindera, Hausnera, Kłuskowskiego, dr. Klobukowskiego, dr. Kniaziołuckiego, dr. Leciejewskiego, hr. Łosia, prof. Nowińskiego, Sławikowskiego, dr. Szyszyłowicza. — Przewodniczący, dziękując imieniem własnym i nowo wybranego wydziału za okazane zaufanie, zapewnił zebranych członków, iż wydział z całą gorliwością nad dalszym rozwojem Towarzystwa pracować i korzystać będzie z wyrażonych przez zgromadzenie życzeń, zaznaczając oraz, że działanie wydziału skutecznem będzie, jeżeli nietylko wydział, ale wraz nim wszyscy członkowie zechcą żywym współdziałaniem przyczynić się do osiągnięcia celów, do których Towarzystwo dąży.

Także amputacja. O niezwykle zakończony kłótni donosi *Kijewlanin*; mianowicie wśród sporu, wynikłego w tych dniach między dwoma mieszczanami kijowskimi, T. i L., w jednej z miejscowych restauracji, T. odgryzł przeciwnikowi część większą nosa.

Samobójstwo oficera. Porucznik 69. pułku piechoty, Henryk Wohl, zastrzelił się w pociągu koło stacji Uj-Szóny na Węgrzech. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie miłość nieszczęśliwa.

W podróży. Przed kilkoma dniami p. Leonard Fiszer, agent handlowy, doznał przygody, którą mógł

śmiercią przypłacić. Udając się w interesach handlowych pod Drużkopol, na granicy gubernji wolyńskiej i Galicji, po drodze wstąpił do miasta powiatowego Łucka. Tu jakiś faktor nastęrczył mu furmana, który, jadąc w tę samą stronę, zgodził się zabrać p. F. za niewielkiem wynagrodzeniem. Tymczasem w drodze, podczas zamieci śnieżnej, furman i drugi, towarzyszący mu żydek, napadli z nienacką na drzemającego p. F., i w jednej chwili ubezwładnili go. Rabusie zabrali p. F. szerszerowi pugilares z kilkuset rublami i rozmaitemi dokumentami, rewolwer, którego nie miał czasu użyć do obrony, wreszcie walizkę z garderobą. Pobitego i wystraszonego F. lotrzy zostawili na drodze w czasie zamieci. Przeszło dwie godziny nieszczęśliwy agent błąkał się po drodze, tracąc nadzieję ocalenia i gotując się na śmierć niechybną, gdy nareszcie nadjechała jakaś furmanka. Po przejściu wielu jeszcze przygód, p. F. dopiero po czterech dniach dostał się do kolei i mocno chory powrócił do Warszawy.

Ruch ludności w Austrii. Podług urzędowego wykazu centralnej komisji statystycznej r. 1887 był bardzo korzystnym. W pierwszej połowie r. 1887 przybyło na świat 465.271 dzieci, to znaczy o 6391 więcej, niżeli w roku poprzednim; natomiast umarło w r. 1887 osób 359.638, a zatem mniej o 9.211. Liczba zawartych ślubów małżeńskich zmniejszyła się o 661. Co do narodzin, to w r. 1887 w pierwszej jego połowie urodziło się dzieci ślubnych 393.552, nieslubnych zaś 71.219. Na 1000 chłopców przyszło na świat 942 dziewcząt. Śmiertelność między dziećmi była kolosalna. Niżej lat 5 zmarło dzieci 46.89 procent. Liczba dzieci legitymowanych późniejszym małżeństwem wynosiła 11.820, jest to zatem procent znaczny.

Wędrowna naboju armatniego. W zeszłym tygodniu podczas strzelania z sześciocalowej armaty stalowej na polu powązkowskim, w celu wypróbowania nowowyprowadzonych lawet, wydarzył się następujący niezwykły wypadek. Strzelano bombami nie eksplodującymi na 1.500 sążni. Jeden z nabojuw tymczasem przeleciał jeszcze trzy wiorsty więcej, a spadając wpadł w komin chałupy wiejskiej Walentego Dobrzyńskiego w Mościskach. Ludzie znajdujący się w chałupie uszkodzenia na ciele nie ponieśli.

Skandaliczne zajście miało miejsce niedawno na balu poselstwa chińskiego w Madrycie. Poseł państwa niebieskiego zaprosił na zabawę mnóstwo osób ze sfery dyplomatycznej, urzędniczej itp., i w chwili gdy bal rozwinał się w całej pełni, grono wykwiłtnie ubranych młodych ludzi zażądało, aby ich wypuszczono. Poseł, który nie wszystkich gości swoich znał osobiście, kazał przybyszów poprosić, a z chwilą, gdy weszli do salonu, rozpoczął się niebawem w kronice balowej skandal. Młodzieńcy, którzy, jak się zdaje, byli silnie podochoceni, pozwolili sobie na różne brutalności względem pań, zdzierali z nich suknie itp., tak, że w końcu przyszło do kompletnej bijatyki pomiędzy przybyłymi a obecnymi na balu paniami. Napastnicy w końcu wycofali się z salonu, i dla uwięczenia dzieła swego zrobili niesłychany chaos w garderobie. Pozrzucali na ziemię wszystkie futra, paltoty, mantyle, część ich cisnęli na korytarz, a część zabrali ze sobą. Śród ogólnego zamieszania, świetnie zapowiadająca się zabawa została przerwana; wiele osób nie znalazło wcale swych okryć. Książę Fernan-Nunez musiał przywdziać futro swego woźnicy, a minister sprawiedliwości, Martinez, zmuszony był pojechać do domu w fraku.

Meteor. Rzadkie zjawisko było obserwowane w ubiegły piątek w Salurn w Tyrolu. Około g. 6. rano pojawił się w kierunku od południa na wschód meteor z długim ogonem, który znikł w chwili z silnym trząskiem podobnym do grzmotu. Przy tej detonacji miały potrząsnąć szyby domów. Mieszkańcy uspieni sądzili usłyszawszy ów grzmot niezwykły, iż zagraża im trzęsienie ziemi.

Szulerzy w czasie zamieci. Pewnego obywatela z mławskiego, burza śnieżna, jaka się srożyła w nocy z soboty na niedzielę, drogo kosztuje i na długo zostanie mu pamiętną. Jechał on do Warszawy w celu opłacenia procentów od dwóch sum hipotecznych i wziął ze sobą około 3.000 rs. Po przybyciu na stację okazało się, iż pociąg z powodu zasp śnieżnych nie przybędzie. Wznagająca się zamieć nie pozwoliła panu X. powrócić do domu, a zresztą pociąg niedługo przecież mógł nadejść. Oprócz wzmiankowanego obywatela, kilku innych pasażerów oczekiwało na stacji. Z nudów zaczęto zbiorową gawędkę i p. X. zbliżył się do towarzystwa trzech panów, z wyglądu przedstawiających się na ludzi, należących do lepszej sfery towarzyskiej. Podróżni mieli jakieś prowianty, którymi p. X. częstowali, a kiedy godzina za godziną upływała, zaprojektowano udać się do pobliskiego miasteczka, gdzie we czterech

zajęto izdebkę w miejscowej oberży. O spaniu, braku łóżek i pościeli, nie mogło być mowy, a że wędka już się uprzykrzyła, ktoś zaproponował gry karty. Znalazło się kilka talij i rozpoczęto skromną od zlotówki „lañcusia“. Wkrótce jednak, przy podwyższeniu, spowodowanem obfitemi libacjami, gra się wyla tak, iż około godziny 5. rano p. X. sprostował przegrał przeszło 2000 rs. Nastąpiła refleksja, lecz razem i chęć odegrania się. Towarzysze zgodzili się na rewanz w Warszawie, lub w razie, jeżeli pociąg przybędzie, w tej samej austerji za parę godzin. P. X. udał się więc na dworzec, gdzie dowiedziawszy się, iż pociąg jeszcze tak prędko nie nadejdzie, powrócił do miasteczka. Tu partnerów już nie zastał. Odjedź oni nie wiadomo w którą stronę sankami wynajętymi. Sądząc z rozmaitych danych, byli to szulerzy z zawodu i p. X. z przegranemi pieniędzmi pożegnał się z nimi zawsze.

Dwie ofiary na „Schafberg“. Miejscowość wyższego nazwiska znajduje się w Niższej Austrii i jest stacją klimatyczną. Na górze wyniosłej znajduje się szczyt, strzeżony w zimie przez dwu parobków. Przed ostatnimi dniami pojawiły się na dachu hotelu trzy różnokolorowe flagi, oznajmiające okolice o jakimś niebezpieczeństwie zagrażającym dozorcóm hotelu. W skutek zagrożenia wszystkich dróg na górę, nikt z pomocą żonowanym pospieszyć nie mógł. Onegdaj pojawiła się zastępstwo różnobarwnych flag, jedna flaga, oznajmiająca, że prawdopodobnie jeden z dozorców musiał być umrzeć, a okoliczni mieszkańcy nie mogą dzisiaj przysłać ratunkiem.

Dwunastoletnią dwukrotną mężatkę posiadała wśród mieszkank swoich miasto amerykańskie St. Joseph w Kaliforni. Pani Anna Stevenson, licząc lat 10 weszła za 17letniego chłopca, który niebawem zmarł, sierocając młodocianą wdowę i dwoje dzieci. Wdowa pocieszyła się wkrótce i poślubiła powtórnie 23letniego młodzieńca; ten zaś w parę miesięcy po ślubie opuścił ją, tak że 12letnia mężatka poszukuje obecnie ciego „dozgonnego“ towarzysza wędrowni życiowej.

Do krakowskiej izby handlowo-przemysłowej zostali dalej wybrani: Z okręgu tarnowskiego Izrael Frenthal, z wielkiego przemysłu w okręgu krakowskim Adolf Poller, Franciszek Strzygocki, Maurycy Dattner, Samuel Frenkel; z okręgu tarnowskiego Józef Frenkel, Gustaw Baruch i Józef Liban; nadto Juliusz Przeworski. Wynik wyborów z małego przemysłu w okręgu krakowskim jak i tarnowskim dotychczas nie jest domym.

Aresztowanie indyków. Onegdaj około godziny 7. wieczorem wielkie zbiegowisko wywołał na ulicy Akademickiej i placu Marjackiego żydek, prowadzący stado indyków przez miasto. Biedne ptactwo było przemieszane i zgłodzone, gdyż żydek pędził je kilka mil od licjant zatrzymał dręczyciela i kazał mu w tejże chwili nająć wóz, na którym usadowiono biedne zwierzęta przywieziono przed policję, gdzie winnego posiadacza do odpowiedzialności.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar. Dziś po południu o godzinie 3. do 4. „Durand i Durand“ komedia w 3 aktach w breque'a. — Wieczór o godzinie 7. „Nanon“ opera w 3 aktach Genée'go.

„Sylwan“, organ gal. towarzystwa leśnego, sędziwo dla leśników, właścicieli ziemskich, wychodzi rok VI. w miesięcznych zeszytach pod redakcją p. Wł. Tynieckiego. Zeszyt za marzec wyszedł i zawiera J. Brodowicz: Słowno u urzędzeniu gospodarstwa leśnego. L.: Pogląd na dotychczasowy rozwój kraj. szkoły leśnictwa I. G. Lettner: Przywóz węgla kamiennego do Galicji koleją państwową. Sprawozdanie o pracach graficzne z obrad walnego zgromadzenia towarzystwa leśnego galic. w Tarnowie. (Dokończenie.) H. St.: Pomnienia gospodarze na miesiąc marzec. J. Wisniewski: Sprawozdanie z poufnych zebrań leśników. Przewodniczący obrad z posiedzenia wydziału towarzystwa leśnego d. 9. grudnia 1887. Wynik egzaminów państwowych leśniczych w r. 1887. Wiadomości bieżące: Towarzystwo zebrań leśników. Obrady rady nadzorczej towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Szkolenie płatana. Przystąpił do towarzystwa leśnego jako członek kowie czynni. Nekrologi: Karol Józef Sobota i Jan S. chowicz. Ogłoszenia.

Kto nadesła prenumeratę na *Sylwana* za cały rok 1888 i wkładkę całoroczną z góry, otrzyma jako darowiznę płatne premium dziełko E. Holowkiewicza pod tytułem „Flora leśna“.

* P. Juliusz Niemirycz ogłosił w Krakowie spektakl na dzieło p. t. „Filozofia historii narodu polskiego“.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 9. marca. Z początkiem kwietnia oczekują tutaj przybycia pierwszej dywizji piechoty, która obecnie stoi w gubernjach samarskiej i saratowskiej. Słychać, że koło Radomia w gubernji siedleckiej ma być założony nowy obóz warowny. Chodzi też pogłoska, że minister Deljanow ma ustąpić, a jego miejsce ma zająć Apuchtin (!).

Wiedeń 9. marca. *Wien. Allg. Ztg.* podaje następujące szczegóły o deputacji miast galicyjskich u ministra Zimalkowskiego w sprawie wódczanej: Minister prosił deputację, żeby dała spokój sprzeciwianiu się projektowi rządowemu, gdyż pomimo jej opozycji uchwalenie projektu w Radzie państwa jest zapewnione. Jeżeliby Polacy chcieli trwać na swem odmownym stanowisku, to zyskaliby chyba tyle tylko, że by stracili wszelką styczność (Fühlung) z rządem.

Na to odpowiedział burmistrz Tarnowa: „Mimo istniejącej dotychczas styczności z wysokim rządem dotychczas tak mało odnieśliśmy korzyści, że nadal możemy się spokojnie i bez tej styczności obyć“.

Budapeszt 9. marca. Między posłami z liberalnego stronnictwa Algerszonom Beöthym i Belą Börem odbył się wczoraj pojedynek na pistolety. Obaj zapasnicy pozostali nieuszkodzeni. Po pojedynku nastąpiło pogodzenie.

Berlin 10. marca. Według wczorajszych dzienników wieczornych, zmarły ces. Wilhelm jeszcze w ostatniej chwili swego życia, dotykając stosunków rosyjskich, wyraził się w tym duchu, iż jest przekonany, że nie przyjdzie do wojny z północnym sąsiednim mocarstwem, i że należy zachować wobec cara rosyjskiego jak najprzyjaźniejszą postawę.

Półrządowcy donoszą, że cesarz Wilhelm przed śmiercią rozmawiał z ks. Bismarkiem, którego brał z księciem Wilhelma, i polecał mu utrzymywanie stosunków przyjaźnych z Rosją, a przedewszystkiem z carem; wyraził też nadzieję, że nie przyjdzie do wojny. Ostatnie słowa jego do księcia Bismarka były: „das hast du gut gethan“.

Wskutek śmierci Cesarza Wilhelma, traci moc upoważnienie, dane księciu Wilhelmowi do zastępstwa.

Berlin 10. marca. *Reichsanzeiger* donosi: Ks. kanclerz otrzymał następujący telegram z San Remo: W chwili najgłębszej żałoby z powodu śmierci cesarza i króla a mojego rodzica, wyrażam panu podziękowanie za ofiarność i wierność, z jaką mu służyłeś. Liczę na pomoc pańską i wszystkich przy spełnieniu ciężkiego zadania, jakie mnie czeka. Wyjeżdżam d. 10. w sobotę rano do Berlina. Fryderyk, Cesarz.

San Remo 10. marca. Cesarz Fryderyk odjechał ztąd dziś rano o 8. godzinie. W niedzielę wieczór stanie w Charlottenburg, gdzie poczyniono przygotowania na jego przyjęcie. Stan jego zdrowia ma być niezły. Lekarze nie sądzą, aby podróż mogła źle wpłynąć na stan zdrowia cesarza.

Sofja 9. marca. Bułgarskie sfery rządowe nie uważają depechy wielkiego wozycy, która szła do Sofji aż przez Odessę, za żaden dokument urzędowy, nie będzie więc ona miała wpływu na zachowanie się księcia ani rządu. Być może jednak, że rząd odpowie na nią w formie memorandum. Dziś ma się zebrać rada ministrów dla omówienia tej kwestji. Prawdopodobnie też odpowiedź wypadnie taka sama, jak to dotychczas było, tj. że rząd jest zdecydowany utrzymać Koburga na tronie nawet wbrew radom mocarstw, a nawet w takim razie, jeżeliby spodziewać się wypadało kroków nieprzyjacielskich. Rząd nie może dopuścić abdykacji księcia z obawy przed grożącą anarchją.

Belgrad 9. marca. Liberali tutejsi, jak donosi *Correspondence de l'Est*, z wielką radością powitali depechę turecką do Stambulowa. Niektóre sfery tutejsze przypuszczają, że po ustąpieniu księcia Ferdynanda możliwaby była unja personalna Bułgarji z Serbją pod berłem Milana.

Paryż 10. marca. Prezydent republiki francuskiej przesłał niemieckiemu następcy tronu do San Remo telegram kondolencyjny i polecił pułkownikowi Lichtensteinowi, ażeby u ambasadora Niemiec, hr. Münster, był tłumaczem uczuć prezydenta.

Minister spraw zagranicznych, Flourens, udał się także do ambasady niemieckiej i wystosował

do ambasadora francuskiego w Berlinie, p. Herberta, depechę kondolencyjną, którą poseł wręczyć ma hr. Herbertowi Bismarkowi. Prezes gabinetu francuskiego i inni ministrowie zażądali, ażeby wpisano ich nazwiska na arkuszach kondolencyjnych, złożonych u ambasadora hr. Münster.

Rzym 9. marca. Dziennik rządowy *Riforma* pisze: „Przyszła chwila dla Rosji, by dowieść czynami uczciwość swych obietnic. Jeżeli Rosja wstrzyma się od wszelkiego mieszania się do spraw bułgarskich, to sama na tem najwięcej skorzysta. Ajenci rosyjscy działali wbrew intencjom cara, wpajając w Bułgarów to przekonanie, że Rosja wyrwała ich z jednego jarzma, by im nałożyć drugie jeszcze cięższe. Jeżeli Rosja obecnie pozostawi Bułgarom zupełną swobodę rozporządzania swymi losami, w takim razie Bułgarzy wkrótce z zaufaniem spoglądać będą na cara oswobodziciela. Gdy jednak ta nadzieja się nie ziści, wtenczas akcja rosyjska napotka na opór nie tylko w Bułgarji, ale i w Europie, gdyż cele jej byłyby niebezpieczne dla pokoju europejskiego. Co się tyczy Bułgarów, to będzie ich rzeczą, przez popieranie obecnego, prawie legalnego rządu podtrzymać sprawę porządku i postępu i takim sposobem pozyskać sobie sympatje nawet tych, którzy im obecnie jeszcze są przeciwni.“

Rzym 10. marca. Zadecydowaną jest rzeczą, iż król włochski uda się na pogrzeb cesarza Wilhelma.

Jezuicka *Voce della Verita* ubolewa nad zgonem *najwspaniałomyślniejszego przyjaciela papieża*, który wraz z papieżem był dla Europy aniołem pokoju. Jedynie względy polityczne, zdaniem tego dziennika, zniewoliły śp. cesarza do przymierzania z Włochami, a to na wypadek wojny. *Papież jednak był jego sprzymierzeńcem* w sprawie utrzymania pokoju.

Petersburg 10. marca. Nadzwyczajny dodatek do *Praw. Wiest.* ogłosił w czarnej obwódce telegram o skonie cesarza niemieckiego. Wielkie przyjęcie u dworu, jakie miało się odbyć z okazji urodzin carskich, zostało odwołane. Również odwołano naznaczone na wieczór uroczyste przedstawienia w teatrach nadwornych, które zamknięto na trzy dni. Wreszcie odwołano iluminację.

Petersburg 10. marca. Car, carowa i carewicz udali się wczoraj po południu do ambasady niemieckiej i wyrazili osobiście ambasadorowi swe kondolencje z powodu zgonu cesarza Wilhelma. Również inni członkowie domu carskiego, dalej Giers, Woroncow i wszyscy ambasadorowie, posłowie i dygnitarze złożyli ambasadorowi hr. Schweinitzowi wizyty kondolencyjne.

Stambuł 10. marca. Biuro Reutersa donosi, że sultan zaprosił ambasadora niemieckiego do siebie (doskonale) celem wyrażenia mu kondolencji z okazji śmierci cesarza.

Z izby sądowej.

Lwów 9. marca. (*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

Przybył wreszcie tyle oczekiwany świadek Stupnicki. Świadek ten, najgorszej w świecie konduity i wielokrotnie karany, począł zeznania tak bałamutne i sprzeczne, że szczęściem powinien nazwać, iż z miejsca nie dostał się do kozy. Był to ostatni świadek i po przesłuchaniu go, trybunał odczytał pytania dla przysięgłych. Pytań postawiono ogółem dwanaście w kierunku nadużycia władzy urzędowej, względnie co do braci Rappaportów w kierunku współdziałania w nadużyciu władzy urzędowej.

W poniedziałek rozpoczynają się wywody stron.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Regulacja Gniłej Lipy. Na ostatniej sesji Sejm był nadzwyczaj umiarkowany w swoich planach melioracyjnych, i ograniczył się tylko do uchwalenia projektu ustawy o regulacji środkowej sekcji Gniłej Lipy, chociaż Wydział krajowy zaprojektował regulację tej rzeki w środkowej i dolnej części. Do tej uchwały spowodowały Sejm względy przedmiotowej natury, a nie sama chęć zniżenia wydatków funduszu krajowego na cele melioracyjne. Sejm liczył się w tej mierze z faktem, że przeciw projektowanej regulacji wpłynęły petycje z kół interesowanych, a dalej z tą okolicznością, że siły techniczne i robocze możeby nie wystarczały na równoczesne podjęcie regulacji w dwóch sekcjach.

go, osnuta na tle dziejów ludzkości“. Tytuł bardzo, bardzo wiele zapowiada, a gdyby autor choć w części wywiązał się z zadania, zdobyłby niepoślednią zasługę. Dzieło to ma wyjść w 16 zeszytach.

* **Trupa Łukowicza** gości obecnie w Helsingforsie. W kwietniu zaczną się przedstawienia w Rydze. Dawane były między innymi komedje polskie.

* **Uniwersytet kijowski** wyznaczył zadanie dla filologów na medal p. t. „O znaczeniu Kazimierza Brodzkiego“.

Upadek „Slovanskego Sbornika“.

Razem ze starym rokiem, po sześcioletnim istnieniu skonali w Czechach, wydawany przez księgarza Otto, redagowany przez zasłużonego badacza Słowiańszczyzny i naszego przyjaciela Jelinka *Slovansky Sbornik*. Przyjąwszy hasło „Poznajmy się“, miesięcznik ten miał na celu zaznajamianie Czechów z charakterem, duchem, obecnym położeniem i całem życiem pobratymczych ludów słowiańskich. Pomieszczał on prace, dotyczące historii, literatury, etnografji i współczesnego życia towarzyskiego i społecznego we wszystkich krajach słowiańskich. Każdy objaw pracy umysłowej różnorodnych szczepów słowiańskich skrzętnie i sumiennie był notowany. Bezstronność, sprawiedliwość i miłość dla pobratymców były stałymi przewodniczkami redaktora, który, zagnając obecnie czytelników swoich, ma najzupełniej prawo powiedzieć, że ideałem jego nie było szczwanię jednych na drugich, lecz dążenie do wyjaśnienia istniejących nieporozumień; że stał zawsze po stronie słabszych, co uważał za obowiązek względem ogółu, a tembardziej względem Słowiańszczyzny; że nie poniewierał zasad ludzkości, i że przeto nie mógł i nie umiał zapatrywać się inaczej na teraźniejsze życie Słowiańszczyzny: trzymał się właśnie zasady, która żadnej gałązki lipy słowiańskiej nie odcina i nie odpycha, lecz w poszanowaniu podstawowych praw ludzkich i narodowościowych upatruje szczęście, siłę i rozwój Słowiańszczyzny całej.

Pod piórem Jelinka nie są to bynajmniej cześć słowa, a zaprawdę potrzeba dziś mieć wiele odwagi, żeby podobne przekonania wygłaszać; za dni naszych sympatja mierzy się najgrubiej, najpraktyczniej pojętym interesem, czego w obecnym wypadku dowiedli też i Czesi, którzy pozwolili na upadek takiego organu; nie znalazło się między nimi nawet tylu ludzi, jednej ze *Sborników* myśli, coby drogą prenumeraty podtrzymali organ, apostołujący szlachetną ideę sprawiedliwości, rozszarpaną w naszych czasach bagnietami. Miejsmy nadzieję, że to, co tutaj piszemy, nie jest nekrologiem, że znowu niebawem na tych samych podstawach, co dawniej, wstanie *Slovansky Sbornik*, i dalej poprowadzi swą pracę pod dawnym hasłem: „Poznajmy się“; poznajmy wzajemne swe biedy, potrzeby i troski, nauczmy się je uwzględnić, a wówczas dojdziemy zapewne do porozumienia zupełnego, opartego na prawdzie i wzajemnem poszanowaniu swych praw.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 10. marca. Smolka wzbrania się stanowczo pierwsze czytanie wniosku Liechtensteina umieścić na porządku dziennym jeszcze przed świętami.

Wiedeń 10. marca. Giełda zbożowa. Pszenica gotowa 7.42, na jesień 7.75, owies 5.65, kukurudza 5.65.

Budapeszt 10. marca. Znakomici obywatele zamierzają wysłać na pogrzeb Wilhelma do Berlina deputację, która w imieniu narodu węgierskiego ma wyrazić głęboki żal z powodu zaszłej katastrofy.

Berlin 10. marca. Zwłoki cesarza zabalsamowano o godz. 1. w południe, poczem złożono na katafalku w komnacie „sztandarowej“. Wilhelm podczas agonji majaczył wiele o wojskowości i polityce, szczególnie zaś o przyjaźni z Rosją.

W politycznych kołach utrzymują stanowczo, że wszechwładztwo Bismarka koniecznie ustąpi. Na słabego starca Wilhelma wywieral wpływ Bismark, nie uda mu się to z energicznym Fryderykiem.

Bruksela 10. marca. W artykule szabasowym wywodzi rosyjski *Nord*, że dnie „awanturnika“ Koburga są policzone.

San Remo 10. marca. Cesarz Fryderyk ma się dobrze i jadł wczoraj obiad w towarzystwie rodziny.

San Remo 10. marca. O 1/10 rano odjechał cesarz z familją do Berlina.

Paryż 10. marca. Dzienniki omawiają sympatycznie wstąpienie na tron Fryderyka.

Zaniechanie projektu regulacji Gniłej Lipy w dolnej sekcji nie miało być stanowczym. Tak przynajmniej wnosić wypada z brzmienia odnośnego sprawozdania komisji kultury krajowej; tak zresztą przypuszczać każe cały stan rzeczy. Są to jednak przypuszczenia tylko, kiedy tymczasem na razie faktyczny stan rzeczy tak się przedstawia, że na górnej sekcji Gniłej Lipy regulacja została już rozpoczęta, w środkowej sekcji miałyby być rozpoczętą zaraz po sankcjonowaniu projektu ustawy na ostatniej sesji uchwalonego, a dolna sekcja pozostawałaby w stanie obecnym, tj. dzikim, bez terminu określonego. Dla ministerstwa rolnictwa właśnie ten stan faktyczny jest rozstrzygającym, bo między trzema sekcjami Gniłej Lipy zachodzi pod względem regulacji związek jak najściślejszy. Cały podział Gniłej Lipy na trzy sekcje opiera się więcej na pobudkach finansowych, aniżeli na powodach technicznej natury. Chodziło bowiem o dogodny rozkład robót i wydatków, ale mimo to wszystko, jak Gniła Lipa stanowi całość jako rzeka, tak i regulacja jej stanowi jedną całość mimo podziału na sekcje. Co więcej, regulacja jednej sekcji nie jest bynajmniej obojętną dla drugiej pod względem najbliższych następstw. Uregulowana górna sekcja byłaby zastąpiona od wylewów kosztem środkowej, jeżeliby ta ostatnia nie została także uregulowana, a na dolnej części tem więcej odbićby się musiały skutki regulacji obu poprzednich sekcji, jeżeliby końcowa część całego planu regulacyjnego miała być skazaną na dłuższą zwłokę.

Adiacenci tej dolnej przestrzeni byłiby w takim razie wystawieni na częstsze i silniejsze wylewy, bo woda z górnych przestrzeni spływałaby uregulowanym szlakiem z tem większą siłą na ich grunta. Te względy spowodowały ministerstwo rolnictwa do zakwestjonowania sankcji dla świeżo uchwalonego projektu ustawy o regulacji środkowej sekcji Gniłej Lipy. Ministerstwo zdecydowane jest nie przedkładać tego projektu do sankcji, dopóki także regulacja końcowej przestrzeni Gniłej Lipy nie zostanie zabezpieczona osobnym projektem ustawy. Co więcej w razie, gdyby regulacja dolnej przestrzeni Gniłej Lipy miała już zupełnie wypaść z programu meljoracyjnego, ministerstwo rolnictwa musiałoby żądać pewnych zmian w sposobie przeprowadzenia regulacji na górnej przestrzeni, zmian mających na celu zabezpieczenie dolnej przestrzeni od skutków urywkowo tylko podjętej regulacji. Tak się dziś rzecz ma z regulacją Gniłej Lipy. Wszystko pozostaje tylko w zawieszeniu.

Targ zbożowy. Lwów 10. marca. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony). Tendencja handlu zbożowego niezmienna, transakcje utrudnione, zbyt nieznaczny, w nasionach stagnacja zupełna.

Ceny notują więcej nominalnie.

Pszemica gotowa	gld. 6.30 do 6.80
Żyto gotowe	" 4.50 " 4.80
Owies obrocny	" 4.50 " 4.75
Jęczmień	" 5.— " 6.—
Rzepak	" 10.— " 10.25
Groch	" 5.50 " 9.—
Wyka	" 4.50 " 5.—
Bobik	" 4.50 " 5.—
Hreczka	" — " —
Kukurudza	" 4.50 " 5.—
Chmiel za 56 kilo	" — " —
Koniczyna czerwona	" 25.— " 35.—
" biała	" — " —
" szwedzka	" 40.— " 45.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	" — " —
stacja kolei	" — " —

Nadesłane.

„Bratnia Zgoda“ Dziś 11. Marca odegra muzyka pułku 9go najulubieńsze utwory. Wstęp 15 centów. Początek o godzinie 7mej. Uniżony **Wit Grzywiński.**

Ostrzegam!

Szanowną P. T. Publiczność przed rozsiewaną pogłoską, że moja firma prowadzi wysprzedaż w hotelu Żorża, w lokalu przezemnie dawniej zajmowanym, gdyż nie posiadam towaru kwalifikującego się do wysprzedaży, a magazyn mój przeniosłem zupełnie.

Rudolf Krimmer
Plac Marjacki. Hotel Francuski.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagielloń. osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Walowa 7. dom p. Ballabana I. piętro.
(od 3—5 po południu).

Wszelch nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

Zasilajcie krew żelazem! Rada ta sławnego starożytnego lekarza ma jeszcze dzisiaj wartość. Ponieważ jednak wszelkie preparaty z żelazem są trudne do strawienia, należy w braku apetytu, nerwowości i bezsenności zażywać **ekstrakt słodowy z żelazem i pepsyną** polecany przez powagi lekarskie, a sporządzony przez lekarza Ferd. Schmieda, w Ciaplicach. Z powodu zawartości najczystszej pepsyny (sok żołądkowy) dostaje się łatwo do krwi, nie utrudniając trawienia. Cena 65 ct. i 1 złr. do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. marca 1888.

Hotel Francuski. L. Neumann z Wüzburga, D. Irkowski z Pragi, V. Liersch z Hamburga, J. Müller z Hamburga, K. Scianicki z Krakowa, E. Altenberg z Berlina, K. Zachner z Kralup, F. Morawetz z Wiednia, M. Duczyńska z Torunia.

Hotel Żorża. W. dr. Lisowski z Krakowa, hr. Stadnicka z Wołynia, K. i M. Koobe z Odessy, Schendrea z Jass, O. Sommer z Wiednia, P. Polianowski z Odessy.

Hotel Warszawski. M. Macharska z Przemysła, G. Lenczewska z Myślenic, hr. Krukowiecki z Akademia, H. Rilki z Pragi.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 20 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5 po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kakao w proszku (entofit) wyborny w smaku a połowe tni-
szaj jak indyjski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca parowa fabryka czekolady
i cukrów deserowych

Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pięć kilo najwyborniejszych cu-
krow mięszanych w kilkunastu
ciutkach i zlr. 20 ct.
1 1/2 kilo karmelków mięszanych
75 centów.
Zamówienia z prowincji wysła-
ją się odwrotną pocztą za zaliczką.

SKŁAD KAWY
Artura Koscickiego
pod godłem 19

Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wysmientłej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtownej

we Lwowie:
1 kilogram zlr. 1.90 i 2 zlr.
na prowincji:
4 1/4 kl. zlr. 9.60 i 10.10 franco.
Odbiorcom nad 50 kilgr. opust.

Prawdziwe węgierskie wino
naturalne
rozseła za pobraniem w beczkach
10 litrowych i wyżej: Dobre stare
Wino stołowe, białe a 24 ct. litr.; zna-
komite z 1872 białe a 28 ct. litr.; Ries-
ling 1872 białe a 35 ct. litr.; Moorer-
skie 1868 białe a 50 ct. litr.; Ruster
Ausbruch, tłusty, słodki a 75 ct. litr.;
Wina czerwone, najlepsze gatunki, od
25 ct. litr. i wyżej; **Silwicia**, praw-
dziwa Syrnska, od 70 ct. do 1 zlr.
20 ct. za litr; **Borowiczka** (jałowców-
ka) **Trencyńska** od 80 ct. do 1 zlr.
50 ct. za litr. Bezułki leżą najja-
niej i przyjmują w dobrym stanie w
zaliczonej cenie franco stacja na po-
wrot. Szynkarzom przy odbiorze za
100 zlr. opuszczam 5%, a przy wię-
kszym odbiorze dalsze ułatwienia.
Przy zamówieniu upraszam o do-
kładne podanie stacji kolejowej.
W. Suttner właściciel winnicy i piw-
niarstwa w Węgry.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Polominiatury pastelowe
Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktynek l. 2. 341

Kasy ogniowate z amerykańskimi
zamkami: sprzedaje najtaniej Si-
mon Degen, Karola Ludwika l. 29.
233

Masło doskonałe kuchenne po 7 1/2
5 i deserowe niesolone po 5-50
zlr. w paczkach 5-kilowych z opako-
waniem i franco r zseła Zarząd dóbr
Nowe-sioło pod Stryjem. 584

Wypożyczalnia fortepianów
Rynek 12. piętro. 392

Gukiernia w jednym z większych
miast Galicji pod korzystnymi
warunkami do objęcia. Bliższą wi-
adomość poda pan Felix Naganowski
w Tarnopolu. 420

Na raty! Suknie ubrania sprzedaje
Zakład Jaszczyszyna Ormiańska
liczba 2. 429

Kaucyowana ekspedytorka i tele-
grafistka poszukuje posady. Adres
Administracja „Kurjera“ E. Lwów.
450

Bandarz na rupturę kobiecą, nowy
do sprzedania u p. Jaszczyszyna
Ormiańska 2. 442

Okulary w stalowej oprawie, w
drewnianym politurowanym futer-
liku przed paru tygodniami zgubi-
łem — jestem bez nich jak bez oczów,
upraszam szanownego znalazcę od-
nieść je do administracji „Kurjera“,
choćby za nagrodą. 436

Zegarek srebrny otwarty wartości
8 zlr. zgubiony został dnia 8-go
marca. Rzetelny znalazca raczy być
laskaw oddać kolporterowi Z. Niek.
w biurze dzienników ulica Karola
Ludwika l. 9, gdzie otrzyma odpo-
wiednie wynagrodzenie.

Były szynkarz i traktjernik poszu-
kuje dzierżawy wyszynku z trak-
tjernią przy stacjach kolejowych, go-
ścińcach publicznych lub też we wsi
o większej ludności. Laskawe zgło-
szenia pod adresem Franciszek Ada-
moński w Szczercu. 458

Chleb doskonały czysto żytni wię-
kszy o 20 deka i lepszy po 18 ct.
(zamiast kilo 1.70 będzie kilo 1.90)
z piekarni na Wulce siechowskiej na
placu Bernadyńskim obok ławy Jana
Kalnickiego sprzedaje **Jedrzej Da-**
browski. 439

Faeton mało używany z krakow-
skimi chomątami do sprzedania.
Kleparowska 25. 432

Ekspedytorka i telegrafistka uzdol-
niona do samoistnego prowadze-
nia poszukuje natychmiast umieszcze-
nia. Adres: M. C. poste rest. Lwów.
454

Wysprzedaż Makaronu 5 kilo
za 1 zlr. 60 cent. franco za zali-
czką. **F. Skaza. Zwierzyniec.**
438

W domu przy ulicy Słodowej l. 4.
kanapa i 6 krzesel jest
tanio do sprzedania. 448

Kaucjonowany Ekspedytor pocztowy
z uzdolnieniem telegraficznym
poszukuje umieszczenia. — Laskawe
zgłoszenia pod adresem G. J. 200
restante Lwów. 455

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

4 pokoje frontowe przedpokój etc.
od 1. kwietnia do najęcia. Ulica
Chorążczyzna l. 14. 431

6 pokoi II. piętro, Lyczaków 3, od
1. kwietnia. 457

5, 4, 3, 2, pokoje z przyna-
leżnościami, **poko-**
je kawalerskie, sklep, przy uli-
cach Brajerowskiej, Podlewskiego. Ka-
zimierzowskiej, wynajmuje Zarząd re-
alności **Emila Bertemiljana Brajera.**
326

Pokoje kawalerskie. — Dwa pokoje,
przedpokój i kuchnia do najęcia
ulica Kościuszki 7. 435

2 pokoje na skład lub sklep. Ry-
nek 4. 435

2, 3, 5, 8 pokoi, balkon I. pię-
tro, pokoje kawaler-
skie, ulica Kraszewskiego 23. 451

Pokój kawalerski, Arsenalska li-
czba 183/6 m II. piętro. 459

Cztery pok je z przedpokojem i ku-
chnią na I. piętrze do wynajęcia
przy ulicy Zielonej l. 4. 460

Korespondencje prywatne.

Do ogrodnika
Jak zdrowie, gdzie pobyt? Czy mo-
żna list wysłać, gdyż biedna Grusza
opuszczona wśród pola, a ogrodnik
już może i zapomniat o niej? A zbli-
ża się 16. maja. 461

Do wydzierżawienia
od 1. Lipca br. folwark
obejmujący 312 morgów
gruntu i 65 morgów
Bliższa wiadomość: Zarząd
dóbr Oleszyce ostatnia poczta
Oleszyce.

Przedwzy tyko za resztę...
Cierpiącym na podagrę i ma-
matyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
„kocwica“ jako bardzo
skuteczny środek leczniczy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach

Osoby potrzebujące pewnej pomocy
lekarskiej w scieżej taeni-
znajda takową pod gwarancją
absolutnej dyskrecji i niezawodnego
skutku, jedynie u doświadzonego
karza, specjalisty do organów
wewnętrznych, mieszkającego przy placu
likiem l. 13, pierwsze piętro.
rowane ordynacje od 1 do 2 i w
czorem od 7 do 8. Także listowo
oraz i leki. Adres: **Fr. Galicki**
13. plac Halicki.

Niezbędnie potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych

GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja”

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko zlr. 1.80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratoremie bezpłatnie wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji” we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

Nasiona leśne świeże i zdolne kiełkować, sadzonki do kultury leśnej, zakładanie parków, drzewa na założenie alei i t. p. — poleca

H. Gaertner

starszy leśniczy w Schönthal koło Sagan na Szląsku pruskim.

Cenniki gratis i franco.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przeprowadzawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne u. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierania Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zlr., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służyć rekojmia, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy nasładować i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w apteczce pod Złotym lwem. F. Ad. Richter & Cie., we Wiedniu.

En gros. **ALFRED RASSL, Opawa** En detail.

handel nasion rolnych i leśnych.

Nasiona traw, koniczyny, oryginalna francuska lucerna, Ima amerykański koński ząb. Nasiona buraków pastewnych. Zboże do siewu wyborowe najlepsze i niezawodne. Nasiona jarzynowe dla cieplarni i uprawy wolnej. Nasiona kwiatów; świeżość, prawdziwość, dobroć i kiełkowatość wszelkich nasion zagwarantowana.

Sprzedaż drobna.

Skład wszelkich sztucznych środków nawozowych, makuchów rzepakowych, lnianych, Portland cementu, Ima tektury dachowej, stukatur i gipsu murarskiego i t. p.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zlr. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materiałów ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej eukiernia Rotlendera) poleca

dla ślusarzy:

Salmiak kilogram 70 centów.
Kwas solny kilogram 10 do 12 cent.
Blankaly kilogram 1 zlr. 40 centów.
Schmirgel kilogram 48 centów.
Dektura kilogram 18 centów.
Pokost kilogram 44 cent.
Bleiweis kilogram 24 cent.
Minium kilogram 36 centów.
Asbest kilogram 1 zlr. 20 centów.
Oliwę do maszyn I. kilogr. 48 cent.
Oliwę do maszyn II. kilogr. 36 cent.
Oliwę do maszyn III. kilogr. 28 cent.
Lakier do żelaza kilo 70 ct. i 1 zlr.
Papier szmirglowy 100 sztuk 3 zlr.
Płótno szmirglowe 100 sztuk 5 zlr.

Cennik dla każdego gratis.

Stan osłabienia

polucje, osłabienia męskie, impotencje, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenie rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia szpiku kości pacierzowej, jakoteż skutki grzechów młodości radykalnie zostaną wyleczone sławnymi preparatami regeneracyjnymi dr. Müllera star. lekarza sztabowego. Cena 3 zlr. 10 kr. pocztą 25 ct. więcej. wyłączny główny skład: **St. Georges Apt. Wiedeń V. Wimmergasse 33.** Skład we Lwowie u p. apt. Mikolascha.

Wagi decymalne

o sile 100.	150.	200.	250 kilogram.
po zlr. 13.—	15.—	16.50	20.—

poleca **Antoni Halski**
Handel żelazny we Lwowie plac Marjacki 1. 9.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprędniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

APTEKA POD GWIAZDĄ PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące wyrabiane w laboratorium tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie:

Proszek mięsny Czyste zupełnie mięso wołowe uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane znakomity środek do odżywienia organów przez choroby wycieńczonych, lub nieznoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosółem, klijkiem lub buljonem. Cena 50 centów.

Olej rybi z mietnasa prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofuleicznych i reumatycznych, także u starszych w cierpieniach płuc i t. p. Cena 80 centów.

Tynktura Warburga Środek znakomity od dawien dawna znany, leczy, jeżeli sumiennie preparowany, zimną febrę (intermitens) u osób dojrzałych, pewniej od każdego innego środka, z przepisem użycia. Cena 50 centów.

Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu w pakietach po 10 centów.

Cukierki i Czekoladka przeciw robakom u dzieci po 2—3 ct. za sztukę.

Proszki zaidlickie łagodnie przeczyszczające. Pudełko 12 par 1 zlr. w. a.

Ekstrakt mięsny Liebig'a Główny skład dla Galicji w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1 funcie, w cenie 90 ct., 1.60 zlr. 2.95 zlr. i 5.60 zlr.

Kawa żołądźkowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 centów.

Wódka francuska z solą i bez soli, niezrównanej jakości, prawdziwa, która wedle przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach, przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach, ze skutkiem zawsze pewnym używana bywa. Cena bez soli, mała faszka 60 ct., większa 1 zlr., z solą mała 70 ct., większa 1 zlr. 20 ct.

Olejek lotny ze szpilek sosny używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytem lub z wodą kolońską do odświeżenia powietrza w mieszkaniu i do wytwarzania woni leśnej uzdrawiająco na płuca działającej. Cena 30 cent.

Przyrząd do rozpylania tego płynu zlr. 1 w. a.

Desinfektor Środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zaraźliwych, osobliwie u dzieci, przez wachanie i wdychywanie. Cena 30 ct.

Przyrządy chirurgiczne dla lekarzy i dla chorych jako to: Koneweczki Hegara, do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet. Wstrzykawkę kauczukowe różnego rodzaju, tudzież cynowe i szklane, wstrzykawkę podskórne Prawaza, Bougies i katetry francuskie i angielskie, worki na lód, poduszki kauczukowe, pończochy elastyczne, rozpylacze, przyrządy do wdychiwania za pomocą pary, respiratory, suspensorja, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do podkładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, faszki do karmienia, kółka na odgniotki, kropłomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk.

Opatrunki chirurgiczne. Skład główny i jedyny fabryki Hartmanna i Kieslinga dla Galicji, wata odtłuszczona Brunsa, karbolowa i salicylowa, Gaza salicylowa i jodoformowa. Juta, wełna drzewna czysta i sublimatowa, Catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne itp.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje „Apteka pod Gwiazdą” wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne, krajowe i zagraniczne. — Na żądanie wysłam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję.

Woda salicylowa i proszek salicylowy do ust i do zębów są środkami niszczącymi zębów i nie miłej woni z ust, utrzymują oraz zęby i dziąsła w wzorowym stanie. Cena wody 60 centów, proszku 30 centów i 1 zlr. w. a.

Proszek salicylowy przeciw potom echnącym nogom, usuwa tę dolegliwość w krótkim czasie. Cena 40 centów.

Woda kolońska domowa o połowę tańsza jak prawdziwa, jednak równie dobra i do użycia przyjemna, może być dodawana w ilości 2—3 łyżek stołowych do wody w lawoarze, przez co woda staje się miękka, oraz skórę czyszczącą i ożewiającą osobliwie w połączeniu z dobrą mydłem francuskim Thridace albo Oriza. Cena 60 centów i 1 zlr. w. a.

Utrzymuje na składzie także **Wodę kolońską J. M. Fariny** w cenie 50 centów i zlr. 1 w. a. na buteleczkę, o połowę mniejsza jak domowa woda.

Mydła glicerynowe Sarga do wydelikatnienia skóry bardzo przydatne po 25. 35, 60 i 65 centów. — Na składzie także Mydło ziołowe, oliwne, kokosowe i mydła lecznicze Bergera.

Godziembina. Płyn do nacierania członków dotkniętych gośćcem lub reumatyzmem bardzo skuteczny. Cena 1 zlr. w. a.

Pomada Alkaloide. Jedynie nieszkodliwa i wzmacniająca porost włosów w cenie 60 centów, tudzież inne pomady czysto roślinne z zapachem różanym lub millefleurs w cenie 35 centów.

Srodek na odgniotki znakomity, ponieważ już po użyciu krótkim nagniotek odstanie i da się całkiem usunąć. Cena 50 ct.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg, jeżeli skóra nie popekana, goi w krótkim czasie, a czerwoność u rąk usuwa za kilka dni. Cena 60 ct.

Puder ryżowy bardzo miękki, i czysty bez szkodliwych dodatków. Pudełko z puszką 1 zlr. w. a. także puchy francuskie societe hygienique i Veloutine.

Szczoteczki do zębów prawdziwe francuskie najlepszej jakości w cenie od 40 ct. do 1 zlr.

